

W

Marta Zielińska, IBL PAN

WARSZAWA. CYTADELA

Cytadela Warszawska, nazwana przez Rosjan Aleksandrowską, jest miejscem stworzonym przeciwko polskiemu romantycznemu buntownikowi, czyli symbolicznie rzecz ujmując – przeciwko polskiemu romantyzmowi. Powstała na rozkaz cara Mikołaja I po stłumieniu powstania listopadowego. Jej zadaniem było militarne terroryzowanie miasta, które ośmieliło się zdeponować cesarza Wszechrosji („Warszawa jedna twojej mocy się urąga,/Podnosi na cię rękę i koronę ściąga...”) oraz funkcja dobrze strzeżonego więzienia śledczego dla osób szerzących nieprawomyślne narodowe i demokratyczne idee, zagrażające istnjącemu porządkowi. Pod 36-hektarowy obszar pięciobocznej umocnionej bastionami Cytadeli zniwelowano zabudowę i wysiedlono ok. 15 tys. mieszkańców z okolic żoliborskiego folwarku Fawory. Kamień węgielny w maju 1832 wkołał generał gubernator Iwan Paskiewicz, niedawny zdobywca Warszawy, namiestnik Królestwa Polskiego. Budowa i rozbudowa trwała do roku 1874, pochłonęła przeszło 11 mln rubli, bezzwrotnie pożyczanych z warszawskiej kasy. Rozwój Warszawy w kierunku północnym został z tego powodu na dziesięciolecia zahamowany, bowiem na linii strzału z dział Cytadeli nie wolno było wznosić piętrowych domów. Dziś także jest utrudniony, gdyż rozłożone na rozległym terenie zabytkowe bastiony i muzeum na to nie pozwalają.

Pierwsi więźniowie – zamieszani w pomoc partyzantom przybyłego z emigracji Zaliwskiego – trafili do Cytadeli już w 1833 roku, m.in. poeta Gustaw Zieliński, późniejszy autor *Kirgiza*. Ostatni – podczas okupacji niemieckiej, w 1944. W sumie przewinęło się przez to miejsce ok. 40 tys. ludzi. Wśród nich pisarze i poeci romantyczni: Gustaw Ehrenberg (1838), Karol Baliński (1838–39 i 1846–47), Włodzimierz Wolski (1841), Roman Zmorski (1843), Henryk Kamiński (1845–46), Hipolit Skimborowicz (1848–50). Aresztowanych umieszczano w tzw. X Pawilonie, przerobionym z dawnych koszar.

Cytadela była również miejscem kaźni. Pierwsze dwie ofiary powieszono w roku 1846. W okresie konspiracji związanych z powstaniem styczniowym (lata 1862–1868) stracono tam 54 skazanych, w czasie rewolucji 1905 – do 1912 – 252 osoby.

Polska krajowa kultura romantyczna okresu międzypowstaniowego w swoim niejawnym obiegu była w dużej części kulturą spisku, żywiącego się poezją tyrtejską Mickiewicza, Goszczyńskiego, Słowackiego, Ehrenberga, Balińskiego. Poezją, wymagającą od czytelnika całkowitego poświęcenia dla sprawy, rezygnacji z prywatności, budzenia patriotycznego ducha. Aktywności młodzieży przyświecał mit nocy belwederskiej, kiedy to garstka zapaleńców poderwała do walki cały naród. Główne działanie tajnych związków tego czasu sprowadzało się do agitacji wśród „dobrze myślących”, zawiązywania mniej lub bardziej formalnych grup spiskowych oraz samokształcenia, polegającego na dyskusjach i czytaniu zakazanych książek, przesyłanych zza kordonu czy z emigracji. Wśród lektur przeważały

pisma demokratyczne (m.in. Tocqueville, Lamennais, *Pamiętniki* Kilińskiego, *Księgi narodu i pielgrzymstwa* Mickiewicza) oraz romantyczna poezja tyrtajska. Posiadanie III cz. *Dziadów* traktowane było przez władze jako jedno z najcięższych przestępstw.

Cytadela była miejscem, gdzie romantyczne ideały patriotyczne zderzały się z brutalną rzeczywistością. Aresztowanie następowało z reguły wskutek działań tajnej policji, donosu czy denuncjacji wydobytej od podsądnych w czasie śledztwa. Nocą pod dom podjeżdżała dorożka z żandarmami i zawożono podejrzanego do Cytadeli. Tam poddawano go gruntownej i upokarzającej rewizji, po czym zszokowanego wtrącano do pojedynczej celi X Pawilonu. W czasie śledztwa więźni był pilnie strzeżony całą dobę, nocą sen mu przerywały regularne odwiedziny strażnika, przycinającego knot palącej się bez przerwy i dymiącej lampy łojowej. Pomimo nadzoru, udawało się nawiązywać kontakty z sąsiadami poprzez wystukiwanie liter przez ścianę. Na ścianach można też było, odkrobując farbę, znaleźć ślady poprzedników – wyryte sentencje, wiersze, pożegnania przed egzekucją. Niektóre odnotował Jasieńczyk w swoich wspomnieniach. Oprócz fragmentów wiersza *Do Matki Polki*, zapamiętał takie:

Miły bracie! próżna praca, Kto tu zaszedł, nie powraca.
Kain zabił brata, chcesz być Kainem, zdradz swego brata.
Wierz wszystkiemu, tylko nie komisji.¹

Badaniem aresztowanych zajmowała się urzędująca w X Pawilonie Stała Komisja Wojenno-Śledcza, w latach 1833–1847 pod przewodnictwem gen. Andrieja Storożenki. Po zakończeniu śledztwa, podczas którego podstępem, obietnicami, groźbami, torturami wymuszano zeznania obciążające kolejne ofiary, reżim więzienny nieco łagodniał, dopuszczano paczki i widzenia z rodziną, przysługiwały krótkie spacerunki i lepsze posiłki. Wreszcie więźnia zabierano przed komisję sądową, odczytywano wyrok, zakuwano w kajdany i nocą wywożono na Pragę, skąd odchodziły transporty – najpierw konne, potem kolejowe – na Wschód. Winnych skazywano na zesłanie w żołdacy, bezterminowe roboty w kopalniach Nerczyńska, na katorgę, bądź na osiedlenie w głębi Syberii. Ta droga przez Cytadelę – od aresztowania do zesłania – nie zmieniała się przez lata, poprawiało się jedynie wyposażenie cel, początkowo bardzo prymitywne.

W Warszawie niewiele wiedziano o tym, co dzieje się za murami Cytadeli. Kojarzono ją z miejscem piekielnym:

Cytadela!... Ileż wspomnień okropnych budzi ten wyraz w sercu Polaka, jakże bolesnym echem odbija się w duszy warszawianina.

Na skraju miasta, tam, gdzie niegdyś rozlegał się gwar ruchliwego środowiska, gdzie wznosiły się eleganckie, wytworne pałacyki i wille Żoliborza, rozsiadł się potwór potężny, tajemniczy, patrzący podejrzliwie otworami strzelnic, zionący paszczami armat.

Cytadela!... Tysiące ofiar przesunęło się przez jej zamczyste bramy nad którymi powinien czerwień napis Danteski: „kto tutaj wnijdziesz, żegnaj się z nadzieją!...” Z gmachów cytadeli warszawskiej nie wychodził na zewnątrz żaden jęk, żaden okrzyk rozpacz; — ale pełną ich była cała Warszawa, Polska cała, słuchająca uszami duszy, podana myślą tęsknotliwą, ku tym ścianom nieczułym, za którymi cierpieli i ginęli najlepsi jej synowie. O wewnętrznym życiu Cytadeli, jakże jednak mało

¹ Ze wspomnień wygnańczych Jasieńczyka, w: *Cytadela Warszawska. Obrazy i wspomnienia*, Warszawa 1916, s. 90.

wiedział Polak, żyjący poza konspiracją i buntem. Głuche tylko dochodziły go wieści o udręczeniach, o katogach fizycznych i moralnych, jakich nie szczędzono więźniom politycznym. Dziesiąty pawilon! któż nie zna u nas grozy tych dwóch wyrazów, nad, którymi unosi się widmo kata, ze stryczkiem i knutem w rękę.²

Karol Baliński, dwukrotny więzień Cytadeli, porównał ją we wstępie do swoich patriotycznych wierszy do smoka Wawelskiego, upiora, biblijnego wieloryba:

Czy pamiętacie powieść o owym Wawelskim smoku, któremu Krakowianie składać musieli swych braci na pożarcie? – Wy myślicie, że to bajka! Oj! nie bajka to bracia moi! – Ten smok, ten potwór dotąd jeszcze żyje – przeniósł się tylko do środka kraju wraz z jego stolicą – położył się przy sercu Polski, aby lepiej mógł słyszeć bicie tego serca, którego tak pilnuje, że żadna myśl polska nie ujdzie jego wzroku ostrowidzowego.

A karmi się jak dawniej krwią najczystszą, najzdrowszą, serdeczną, młodzieńczą, – dla tego też jak upiór czerwony i z dala widny, – a Wisła skrępowana u nóg jego, dąsa się i szaleje, że go pochłonąć nie może. –

O! to nie bajka! jam go widział na własne oczy – i w jego wnętrzu jak ów prorok izraelski we wnętrzu wieloryba, przemęczyłem najpiękniejsze lata mego życia. Bo potwór ten połyka żywcem – a czyjego ducha nie strawi, to go wyrzuca daleko, daleko – to pod noże Czerkiesów, – to pod jurty Kirgizów – to w kopalnie sybirskie – to pod szubienice moskiewskie. – On wiecznie niesyty, wiecznie pożera – a mazurska matka codziennie budząc się ze snu najpierwej ze drżeniem rzuca wzrok na dzieci swoje, czy są wszystkie – a jeśli którego brak, och! to wie pewno, że go smok porwał – i wtedy usłyszałbyś jeden tylko krzyk, jeden jęk, jedno tylko słowo, ale w którym całe piekło rozpaczy się mieści „on w Cytadeli!“³

W wierszu *Żywy trup*, gdzie pobrzmiwają echa Mickiewiczowskich *Lilii* i *To lubię*, Cytadela pełni rolę mogiły, kryjącej „umarłych dla świata”. Bohater Balińskiego nie jest jednak – jak to było w romantyzmie przedlistopadowym – nieszczęśliwym kochankiem kobiety, ale ojczyzny.

Pod miastem mogiła leży
Przy niej smutnie Wisła bieży,
A w mogile – cud prawdziwy,
Niby trup – a jednak żywy!
Cud? Niewielki! – bo na świecie
Dużo tych cudów znajdziecie!
A trup patrzy przez mogiłę
I nadzieję w sercu budzi –
– „Widzę ludzi! Dużo ludzi
I znajomych lica miłe,
Przyjaciele idą do mnie,
Každy westchnie, każdy wspomnie.

Ale ludzie przeszli drogą,
O trupie myśleć nie mogą,

² A.O. *Przedmowa do: Cytadela Warszawska*, op. cit., s. 5-6.

³ K. Baliński, *Pisma*, Poznań 1849, s. V-VI.

Nie ma czasu – żywot krótki –
Po co darmo wzniecać smutki?
Kto umarł, niechaj spoczywa,
Kto żyje, niechaj używa!

Trup jęknął w chłodnej pościeli:
Zapomnieli! Zapomnieli.

Aż ktoś idzie na ostatek
Bładych lic, smętnego czoła
Obejrzał się dookoła
I nieznacznie rzucił kwiatek –
Lecz ni chwili nie postoi –
Czy i on się trupa boi?

Żywy trup pomyślał w grobie
Dzięki bracie! Dzięki tobie!
Tylu przeszło, nikt nie wspomni!
Tyś jeden przypomniał o mnie!⁴

Strach przed żywcem pogrzebanymi więźniami Cytadeli nie był metafizyczny, lecz całkiem realny. Każdy posądzony o znajomość z „przestępcą” także mógł szybko znaleźć się za jej murami. Aresztowania i transporty więźniów odbywały się nocą, rodziny skazanych, same zagrożone, lękające się pogorszyć los bliskich zamkniętych w Cytadeli – milczały. Jednak wieści tajemne o wywożeniu patriotów obiegały miasto i ludzie wylegali żegnać bohaterów. Swoją wywózkę w okresie powstania styczniowego tak oto zapamiętał Władysław Zapałowski:

Było to w drugiej połowie maja—to też nim nas zebrano, uszykowano, porachowano i ruszono z miejsca, promienie wschodzącego słońca przedzierać zaczęły oponę nocy i budzić ziemię ze snu i martwoty. Przeszliśmy przez całą długość cytadeli, wyszliśmy za bramę i już przez jej stoki posuwaliśmy się wolno do miasta. W tej właśnie chwili świetlana tarcza słoneczna w całym majestacie i blasku wytaczać się zaczęła na niebo. Cudny był ranek majowy. Cały ten długi oddział wchodzić zaczął do Warszawy—mieszkańcy jeszcze byli we śnie pogrążeni, ale szczęk broni, ciężki turkot kół armatnich po bruku, zresztą odgłos równych, miarowych kroków paru tysięcznego oddziału—nie śpiących, ale nawet umarłych mógłby poruszyć. Toteż gdy wchodziliśmy na Stare Miasto, szybko, błyskawicznie niemal otwierały się okna i wybiegało na balkony w nocnych negligach wiele kobiet, które słały nam słowa pożegnania. Na Starym Rynku pełno było już przekupek, rozstawiały stragany, wszystkie porzuciły zajęcie i biegły na spotkanie nasze. Całe wypróżniały kosze, a bułki, chleb, całe wianki serdelków i powrozy kiełbas przelatowały w powietrzu ponad głowami otaczających nas żołnierzy i wszystko to dostawało się do rąk naszych. Gdy wchodziliśmy na plac Zamkowy, nie wiadomo jakim instynktem wiedziony, lud ze wszystkich ulic biegł, zwiększając się co chwila. Przeciągnęliśmy przez Zjazd i most żelazny, rzucony na Wisłę, i stanęliśmy na placu przed stacją Petersburską. Widocznie Warszawianie byli przez kogoś powiadomieni o wysyłce, bo na placu przed

⁴ Tamże, s. 83–84.

foksałem stało tysiące ludu — ujrzałem wśród niego i swą siostrę, K. B., krewnych i wielu znajomych. Nie dozwolono jednak było nikomu zbliżyć się do oddziału i gmachu kolejowego.⁵

Mimo że większość aresztowanych nie odznaczała się w śledztwie bohaterstwem, do narodowej mitologii patriotycznej trafiały przykłady postaw heroicznych i męczeńskich. Najgłośniejszym wypadkiem była śmierć Karola Levittoux w 1841, który torturowany, w obawie, że wyda współtowarzyszy łukowskiej organizacji, podpalił się na pryczy i zginął w płomieniach. Czyn jego sławili romantyczni poeci: Cyprian Norwid, Władysław Syrokomla, Mieczysław Romanowski. Bohaterem Cytadeli był też Karol Baliński, którego wiersze pisane w więzieniu (*Do piewcy, Pożeganie, Cześć szaleńcom, Więzień do zbiorów, Żywy trup*) dowodziły niezłomności ducha i trwania przy romantycznej ideologii zemsty. To do niego należą słynne słowa:

Gdziekolwiek wyrok carski nas zawlecze,
Oszukamy jego dumę,
Niesiemy z sobą prawa człowiecze!
Niesiemy wolności dżumę!⁶

Jednak to właśnie w Cytadeli dokonała się ostateczna symboliczna klęska romantycznych ideałów patriotycznych. Pod koniec powstania styczniowego, kiedy przybywało osadzonych, trwały żmudne śledztwa, padło w którymś momencie nazwisko Traugutta. Ostatni rząd powstańczy trafił za mury, a egzekucja pięciu jego członków 5 sierpnia 1864 przypieczętowała upadek powstania.

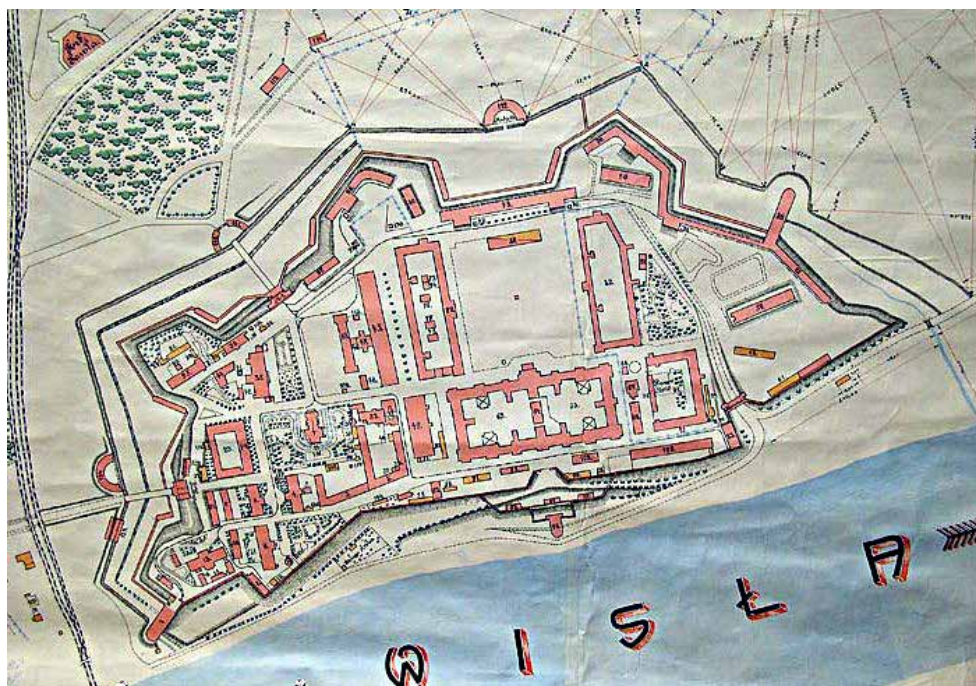
Tradycje romantycznego buntu podjęli dopiero w dwadzieścia lat później członkowie organizacji socjalistycznych. Apogeum ich działalności przypadło na rewolucję 1905 roku, a Cytadela zebrała wtedy najkrwawsze żniwo w swej historii. Żeromski umieścił tam akcję pierwszych obrazów rozliczającego się z rewolucją dramatu *Róża*, nawiązujących do II i III cz. *Dziadów* Mickiewicza. W zimowej scenerii, w mroźnej zawiei, przy Iwanowskich Wrotach, gdzie stoją słupy szubienicy – umarli i żywi, kaci i ofiary, toczą kolejne „Polaków rozmowy”.

BIBLIOGRAFIA

- Baliński Karol, *Pisma*, Poznań 1849.
Cytadela Warszawska. Obrazy i wspomnienia, Warszawa 1916.
 Gordon Jakub, *Obrazki caryzmu*, Lipsk 1861.
 Janion Maria, *Literatura i spisek*, w: *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim*. Studia i materiały, red. W. A. Dżakow, S. Kieniewicz, W. Śliwowska, Wrocław Ossolineum 1978.
 Janion Maria, *Literatura romantyczna jako dokument spisków*, w: *Obraz Literatury Polskiej. Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, red. M. Janion, M. Dernałowicz, M. Maciejewski, opr. I. Jarośnińska, I. Kleszczowa, M. Pokrasenowa, t. II, Kraków 1978.
 Król Stefan, *Cytadela Warszawska*, Warszawa 1978.
Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim. Studia i materiały, red. W. A. Dżakow, S. Kieniewicz, W. Śliwowska, Wrocław Ossolineum 1978.

⁵ Wł. Zapalowski, *Jak się żyło w Cytadeli*, w: *Cytadela Warszawska*, op. cit. S. 152–153.

⁶ *Pożeganie*, w: *Pisma*, op. cit. s. 5.



Plan Cytadeli z roku 1921

Źródło: http://www.warszawa1939.pl/strona.php?kod=cytadela_main_b, dostęp 15. 08 2015